DYSKUSJE: My-Poznaniacy – demokracja miejska – polityka

W Stowarzyszeniu [My-Poznaniacy] pojawiła się potrzeba dyskusji o tym, jak to, co robimy, ma się do „polityki" i co to w ogóle może znaczyć? Bierze się ta potrzeba i z naszego rozwoju (jesteśmy znacznie liczniejsi niż jeszcze kilka miesięcy temu) i z zewnętrznych okoliczności – zdynamizowania życia społecznego, politycznego, wzrostu napięć i konfliktów miejskich i krajowych, które raczej będą postępować, a nie słabnąć.

Staramy się działać jawnie, zresztą w warunkach cywilizacji informacyjno-multimedialnej tajemnic nie ma. Zainicjowaliśmy na ostatnim spotkaniu Stowarzyszenia (25 stycznia 2012.), jak zwykle otwartym dla zainteresowanych sympatyków, dyskusję na roboczy temat: **My-Poznaniacy – organizacja obywatelska uczestnicząca w miejskiej polityce?** Fakt, że samo słowo „polityka" ma w Polsce od dawna zdecydowanie złą konotację w opinii publicznej – może czynić temat w odbiorze kontrowersyjnym, nawet prowokacyjnym. Ale może właśnie dlatego warto dyskutować nad innym, budującym rozumieniem polityki, odległym od złych skojarzeń z odstręczającymi przykładami z polskiego życia publicznego? W każdym razie – uchylanie się od podjęcia tematu i to publicznie, nie służy zrozumieniu i porozumieniu, klarowności obrazu – i naszego Stowarzyszenia i naszych działań.

Niżej – poprawione „tezy" do dyskusji z ostatniego zebrania. Nie jest to „oficjalne stanowisko" (czyje?). Poza przypomnieniem naszych tradycji i zasad w tej dziedzinie, bo działamy razem prawie pięć lat – są to bardziej problemy i wyzwania, z którymi musimy/powinniśmy się zmierzyć, niż „słuszne" objawienia, jakkolwiek ważne jest ich jasne, aktualne sprecyzowanie. To istotne, bo stan rzeczy dookoła robi się coraz bardziej skomplikowany, a napięcia rosną.

My – Obywatele Miasta a demokracja miejska i polityka
TEZY WYJŚCIOWE DO DYSKUSJI

1. Nasze rozumienie polityki, chyba intuicyjnie najprostsze – jest to działanie **w sferze publicznej**, którego podmioty nie uchylają się od **odpowiedzialności realnej** za sprawy publiczne i w konsekwencji nie uchylają się od udziału we **władzy publicznej**. Nie chodzi im tylko o „politykę gestów", ale o rozwiązywanie rzeczywistych problemów swojej społeczności. Nie ma to rozumienie logicznego związku z polityką partyjną lub partyjną ideologią, bo nie tylko partie mogą brać na siebie odpowiedzialność i starać się o udział we władzy, zwłaszcza lokalnej, miejskiej. Polityka to znacznie więcej i to coś poważniejszego, znaczącego dla wszystkich, niż tylko to, co robią partie..
Działamy w skali miasta, więc **demokracja miejska** jako system regulacji społecznych, wartości, zarządzania, władzy, komunikacji jest jakby środowiskiem naszego działania.

2. Wzięliśmy się z generalnego **rozczarowania, zawodu** ideologiczną, a przede wszystkim interesowną, tj. partykularną i nastawioną na interesy grupowe, także prywatne, polityką partyjną w Polsce, w tym w naszym mieście. Cokolwiek autorytarne w praktycznym działaniu partie (wszechwładni liderzy podejmujący jednoosobowo strategiczne dla kraju decyzje…) funkcjonują pod wieloma względami jak związki zawodowe swojego aparatu i aktywu. W

mieście widać to lepiej – więc wykreowaliśmy ruch, który ma być rozłączną **alternatywą systemową, strukturalną** wobec **„demokracji partyjnej”,** przynajmniej w skali miasta. Partie są z definicji partykularne („part”…), my staramy się też widzieć **miasto jako całość**, holistycznie, a nie tylko niektóre w nim grupy interesów.
Odcinając się od złych i gorszych wzorów i przykładów partyjnej polityki, chcemy polityce przywracać szacunek, godność, co będzie możliwe tylko wtedy, kiedy stanie się ona na powrót służbą publiczną w interesie społecznym.

3. Chcemy wierzyć, że w Polsce **demokracja może odradzać się od miast**. Że władza od szeregu lat w dużym stopniu zmonopolizowana przez stosunkowo wąski establishment partyjno-polityczny, może być „odzyskiwana dla ludu” najpierw w miastach. W naszych miastach sami możemy artykułować swoje interesy, potrzeby i wartości jako ich mieszkańcy, bo dotychczasowy pośrednik polityczny (partie) w tej roli się nie sprawdził, przede wszystkim przez swój partykularyzm. Czyli sami mieszkańcy miasta [OBYWATELE MIASTA] mogą być zbiorowością politycznie podmiotową, której potrzeby jako właśnie miejskie, potrzebują **odrębnej** reprezentacji politycznej, nie partyjnej i nie ideologicznej. Reprezentacji w ramach demokracji miejskiej, która staje się podstawową formą demokracji, z powodu skali urbanizacji – w krajach rozwiniętych ogół ludności żyje miastach.

4. Istnieją, w wielkim skrócie, historycznie **trzy wielkie narracje** ideologiczno-polityczne (socjalizm, liberalizm, konserwatyzm taki lub inny), w różnych wariantach, konfiguracjach i proporcjach. Rozstrzygają one w swoich opowieściach o tym, kim jest człowiek, społeczeństwo, gospodarka, polityka, władza, wolność i inne podstawowe wartości, strategie działania na ich rzecz, diagnozy świata z ich punktu widzenia itd. Współcześnie pojawiły się też inne – np. narracja ekologiczna (jako polityczna – partie Zielonych) czy feministyczna, o rosnącym wpływie, i szereg innych np. alterglobalizm, ostatnio ruch „piratów”. Nie odnosimy się do nich, jako całości, wprost i bezpośrednio, nie przyjmujemy żadnej **za wspólny światopogląd polityczny,** w ogóle go nie potrzebujemy.

5. Posługujemy się **narracją konkretną**, nie wychodzącą z generalnych rozstrzygnięć o świecie, człowieku i społeczeństwie, tylko odnoszącą się do **konkretnych sytuacji, faktów, miejsc, problemów w mieście, które naocznie, intuicyjnie wymagają działania, interwencji**. I my chcemy to działanie podjąć. Z wielkich narracji możemy korzystać, gdy jest to produktywne dla rozwiązywania tych właśnie wymiernych problemów, np. myśl liberalna pomocna w problemach gospodarczych, lewicowa w sprawach społecznych, ekologiczna w kwestiach zrównoważonego rozwoju, itd. Biorąc się za te problemy w mieście, które wspólnie, niezależnie od różnic między sobą, dostrzegamy, i popychają nas one do działania – szukamy tego, co między nami właśnie **wspólne** i dlatego możemy współpracować (acz nie we wszystkim!) z ludźmi z LPR i anarchistami, PiSem i SLD, kościołem i PO, Greenpeace’m i ruchem franciszkanów albo piratami czy Ruchem Palikota.

6. To nie oznacza, że nasz miejski ruch obywatelski jest „przezroczysty” dla wartości, mamy swoją **podstawową aksjologię**: sprawiedliwy i demokratyczny rozwój zrównoważony miasta jako miasta europejskiego, tradycja praw i wolności człowieka i obywatela, tradycje europejskiej demokracji. Nie jesteśmy rewolucjonistami, nie obalamy systemu polityczno-społecznego, lecz mniej lub bardziej radykalnymi **reformatorami systemu**, którzy chcą go zmieniać wychodząc od konkretów, w których naocznie stwierdzamy dysfunkcjonalność

systemu lub jego fragmentów. Opieramy się na polskim i europejskim prawie i wolnościowej oraz demokratycznej tradycji, które traktujemy na serio, a nie np. jako dekorację choćby dla uzyskiwania środków unijnych. Stąd znaczenie partycypacji społecznej, form demokracji bezpośredniej i uczestniczącej, rzeczywistego współdecydowania o mieście, bo mamy **prawo do miasta**.

7. Poszliśmy do wyborów samorządowych nie dla władzy jako celu samego w sobie, ale z powodu naszej **postawy odpowiedzialności** za nasze miasto Poznań (i aglomerację). Uczestnicząc we władzy publicznej chcieliśmy zdecydowanie zwiększyć skuteczność naszego działania – uzyskać możliwości **systemowego** działania *pro publico bono*. A nie **incydentalnego** – jako organizacja społeczna, obywatelska, która nie ma wpływu na miejskie regulacje systemowe i o każdą pojedynczą sprawę musi dobijać się z osobna, z ogromnym nakładem sił i czasu. A często odbija się po prostu od lokalnych koneksji, partykularnych interesów, czy choćby tylko złych standardów zarządzania.

Post scriptum,
które powstało na postawie odpowiedzi na pytania nowych członków Stowarzyszenia dotyczących kwestii partii i polityki w naszym działaniu.

Kilka utrwalonych **zasad operacyjnych** w tym obszarze:

● Współpracujemy *pro publico bono* **z politykami wszystkich partii** zaangażowanych w funkcje publiczne – jako osobami publicznymi, godnymi zaufania i wiarygodnymi, z demokratycznym mandatem.
● Zachowujemy zasadę **równego dystansu** wobec partii różnych kierunków, ideologii i wyznań, ewentualne odchylenia sytuacyjne od tej zasady wynikają z logiki działania publicznego, które jest dynamiczne.
● Nie wchodzimy **we wspólne struktury**, organizacje, formalne powiązania itd. z partiami politycznymi ani ich agendami.

Opracował: Lech Mergler

Materiał przygotowany w związku z dyskusją na otwartym zebraniu stowarzyszenia My-Poznaniacy w lutym 2012 r., opublikowany i kiedyś dostępny na stronie internetowej www.my-poznaniacy.org.